

przez problem europejski w łonie partii i w rządzie labourzystowskim⁴⁸. Zwycięstwo zwolenników pozostania we Wspólnym Rynku zdyskredytowało lewicę labourzystowską i to zarówno jej postawę wobec integracji, jak i jej program reform społecznych. Rezultaty referendum stanowiły porażkę i odbiły się negatywnie na pozycji lewicy, związków zawodowych i nacjonalistów brytyjskich. W *Labour Party* umocnił się nurt bardziej umiarkowany, skłonny poprzeć aktywny udział W. Brytanii w integracji zachodnioeuropejskiej. Oznaczało to również wydatne podniesienie prestiżu premiera Wilsona i wzmocnienie jego pozycji w partii.

Można natomiast powątpiewać, czy Wilsonowi rzeczywiście udało się poprzez renegocjacje i referendum całkowicie odbudować jedność *Labour Party*. Z pewnością zażegnał on niebezpieczeństwo rozłamu na tle samej przynależności do Wspólnego Rynku, ale różnice mogą się ujawnić w przyszłości także w postaci sporów wokół konkretnych rozwiązań integracyjnych. W każdym jednak razie zasługą Wilsona było zakończenie ostateczne stanu niepewności co do przyszłej polityki brytyjskiej wobec EWG, a to oddziaływało stabilizująco zarówno na partię labourzystowską, jak i na społeczeństwo brytyjskie.

Wyniki referendum przyczyniły się do wzmocnienia pozycji W. Brytanii we Wspólnym Rynku i otworzyły rządowi, legitymującemu się poparciem własnego narodu, drogę do pełniejszego zaangażowania się w działalność EWG. W tym jednak wypadku polityka Wilsona miała również pewną negatywną stronę. Partnerzy W. Brytanii we Wspólnym Rynku zgodzili się na ustępstwa w sprawach merytorycznych, o ile nie naruszały one obowiązujących zasad i reguł gry przestrzeganych w EWG. Przyjęli również z zadowoleniem rezultaty referendum. Z drugiej jednak strony aspekty propagandowe renegocjacji, a także początkowe, przesadne żądania wyrządziły Anglikom wiele szkody w opinii rządów i społeczeństw krajów EWG, budząc wątpliwości co do rzeczywistych intencji i zaangażowania nowo przyjętego członka w proces integracji zachodnioeuropejskiej.

Zbigniew Mazur

STOSUNKI ZACHODNIONIEMIECKO-AMERYKAŃSKIE

(lipiec-grudzień 1974 r.)

Stosunki zachodnioniemiecko-amerykańskie w drugiej połowie 1974 r.¹ przebiegały w cieniu zmian dokonujących się na stanowiskach przywódców obu krajów. I chociaż obie zmiany nastąpiły w dość nieoczekiwanych okolicznościach (RFN — „afera Guillaume'a”, USA — „afera Watergate”), to jednak Republikę Federalną w mniejszym stopniu dotknęły następstwa tych wydarzeń.

Stany Zjednoczone w początkach omawianego okresu znalazły się w niedowładzie, pozbawione energicznej władzy wykonawczej. Sekretarz stanu H. Kissinger, na skutek zaabsorbowania Nixona własnymi sprawami, uzyskał większą samodziel-

⁴⁸ F. de la Serre, J. Leruez, *Victoire des modérés et cívage au sein des partis*, „Le Monde diplomatique” juillet 1975, s. 4.

¹ Patrz tegoż autora półroczne opracowania stosunków zachodnioniemiecko-amerykańskich publikowane na łamach „Przeglądu Zachodniego” („PZ”) od roku 1961, ostatni w „PZ” nr 4/1975, ss. 273 - 293.

ność; w r. 1974 Nixon nie był już tym samym co dawniej, silnym prezydentem. Również amerykańska polityka zagraniczna nie mogła być skuteczna i godna zaufania, dopóki prezydentura znajdowała się w stanie obłąkania. Istniały obawy, że pewne posunięcia w zakresie polityki zagranicznej a nawet militarnej, mogłyby zostać wykorzystane przez Nixona jako instrument utrzymania się przy władzy. W wielu krajach, gdzie ze względu na własne problemy, nie tak bardzo emocjonowano się „afetą Watergate”, gdzie podziwiano nawet nixonowską politykę zagraniczną, zaczęto stawiać pytanie, czy jest on nadal zdolny odgrywać kierowniczą rolę we wspólnocie atlantyckiej².

Na dodatek inflacja i recesja oraz związane z nią wzrastające bezrobocie pogorszyły obraz Stanów Zjednoczonych a wybory uzupełniające do Kongresu, w których dodatkową ilość miejsc uzyskali demokraci, zmieniły silną do tej pory władzę wykonawczą, podnosząc autorytatywną i kontrolującą rolę Kongresu. Ponadto, brak doświadczenia nowego prezydenta Geralda Forda spiętrzał progę, których pokonanie wymagało sporo czasu. W takiej sytuacji — na skutek chwiejnej i pełnej luk polityki wobec europejskich sojuszników — administracji amerykańskiej pozostawało nadal szukanie oparcia w wiernym partnerze zachodnioniemieckim; było to tym bardziej uzasadnione, że koalicyjny rząd H. Schmidta i H. D. Genschera, wraz z opozycją bońską dawał pod tym względem pełną ręką.

STOSUNKI RFN—USA

Pierwszy osobisty kontakt między obu administracjami nastąpił w RFN, w związku z wizytą złożoną przez sekretarza stanu H. Kissingera, który po pobycie prezydenta R. Nixona w Moskwie (na przełomie czerwca-lipca), odbył podróże po stolicach krajów Europy zachodniej (Bruksela, Paryż, Rzym, Monachium — 6-7 lipca 1974 r., Londyn, Madryt), w celu poinformowania sojuszników o przebiegu i wyniku moskiewskiego spotkania przywódców obu wielkich mocarstw. Wizyty te wyrażały m. in. chęć zmanifestowania zamiaru skrupulatnego przestrzegania form konsultowania sojuszników, w duchu postanowień „deklaracji z Ottawy”³.

Z kolei z czterodniową wizytą oficjalną bawił w USA minister spraw zagranicznych RFN — Hans Dietrich Genscher (24-27 lipca 1974 r.). Przed przybyciem do Waszyngtonu zatrzymał się on w Nowym Jorku, gdzie spotkał się z sekretarzem generalnym ONZ Kurtem Waldheimem. Obaj omawiali m. in. sprawę uznania języka niemieckiego za język oficjalny w dokumentacji ONZ. Podobne stanowisko w tej kwestii zajął również rząd NRD. Genscher zapowiedział także, że Europejska Wspólnota Gospodarcza będzie się starała o przyznanie jej statusu obserwatora w Organizacji Narodów Zjednoczonych. W dniu 24 lipca minister Genscher przybył na rozmowy oficjalne do Waszyngtonu, gdzie spotkał się z sekretarzem stanu H. Kissingerem, senatorami Jacobem Javitssem, Williamem Fulbrightem, Edwardem Kennedym, Humphrey'em i sekretarzem obrony Jamesem Schlesingerem. W drodze do San Clemente (na spotkanie z Nixonem), min. Genscher — wraz z Kissingerem — zatrzymali się w bazie rakietowej Grand Forks (Południowa Dakota), w celu zapoznania się z urządzeniami rakietowymi typu *Minuteman*⁴. W dniu 25 lipca min.

² Theodore C. Sorenson. *Watergate und die amerikanische Aussenpolitik*. „Europa Archiv” nr 22/1974, ss. 749-756.

³ „International Herald Tribune” z 5 VII 1974.

⁴ Zwiedzeniu przez H. D. Genschera bazy rakietowej w Grand Forks nadano duży rozgłos i wagę polityczną. Ów ośrodek amerykańskiej obrony przeciwraкетowej posiada 200 wyrzutni podziemnych wyposażonych w rakiety z głowicami nuklearnymi gotowymi do uży-

Genscher spotkał się w San Clemente, w obecności Kissingera z prezydentem Nixonem. Podczas rozmowy przedstawiciel rządu bońskiego zwrócił m. in. uwagę na ścisłą współzależność między kształtowaniem się kwestii berlińskiej i postępem odprężenia w świecie oraz na konieczność kontynuowania bliskiej współpracy RFN i USA w zagadnieniach dotyczących KBWE. W podsumowaniu wizyty min. Genschera dominowało przekonanie, że dla realistycznej polityki odprężenia nie istnieje żadna inna alternatywa oraz że polityka ta winna być nadal prowadzona w oparciu o zdolny do działania i osiągnięcia efektów — sojusz atlantycki. Obaj mężowie stanu uznali stosunki między RFN a USA za dobre, podkreślając przede wszystkim pomyślnie rozwijającą się wzajemną praktykę konsultacyjną⁵.

Zmiana na stanowisku prezydenta USA, po ustąpieniu w dniu 9 sierpnia 1974 r. Richarda Nixona i objęciu prezydentury przez dotychczasowego wiceprezydenta Geraldą Forda, dokonała się w momencie, gdy stosunki między RFN a USA zaczęły być znowu dobre (po okresie nieporozumień wywołanych neutralnym stanowiskiem rządu bońskiego wobec wydarzeń na Bliskim Wschodzie). Poprawa ta nastąpiła mimo faktu, że polityka wschodnia rządu Brandta nie zawsze wzbudzała zaufanie kół waszyngtońskich, wznecając przejściowe podejrzenia i pytania, czy taka polityka nie jest odwrotem od ścisłego związania się RFN z NATO. Na obojczykach stosunkach zaciążyły także liczne, wcześniejsze wystąpienia antyamerykańskie. Z drugiej strony poważne wątpliwości Bonn wzbudziły bliskie i dość autonomiczne rozmowy oraz negocjacje radziecko- amerykańskie w ramach SALT, dotyczące wielu węzłowych problemów Zachodu, a zwłaszcza Republiki Federalnej. Obecnie — jak oceniano — okres nieporozumień został przewyciężony.

Tymczasem wydarzenia w Waszyngtonie stworzyły nowe problemy. Wiązały się one przede wszystkim ze wzrastającym wpływem Kongresu na władzę wykonawczą. Także zadeklarowanie dwupartyjnej polityki zagranicznej przez nową administrację fordowską budziło uzasadnione domniemanie, że samodzielna do tej pory polityka prowadzona przez kissingerowski Departament Stanu natrafi na duże trudności. Również wzmocnienie atrybutów legislacyjno-kontrolnych ze strony Kongresu doprowadzić może w niedalekiej przyszłości do wzrostu w USA tendencji izolacjonistycznych. W takim układzie przeszkody na jakie napotykała administracja fordowska w najmniejszym stopniu dotyczyły polityki zagranicznej na odcinku stosunków RFN — USA, które zawsze opierały się na wzajemnej współpracy i na ciągłości wspólnych interesów⁶.

W swym inauguracyjnym przemówieniu, wygłoszonym w dniu 12 sierpnia 1974 r. do Kongresu, Gerald Ford potwierdził wobec swoich sojuszników zamiar kontynuowania lojalnej współpracy we wszystkich wspólnie podejmowanych akcjach. Zapewniał także o gotowości Stanów Zjednoczonych do dalszego ponoszenia odpowiedzialności za rozwój wydarzeń w świecie. Zwłaszcza podkreślenie zamiaru utrzymania aktualnego stanu wojsk w Europie zachodniej, mogło stanowić ważki argument wobec rządu bońskiego⁷. Mniej optymistycznie w nowych warun-

cia. W komentarzach do tego niezwykłego, nawet w stosunkach obu krajów, wydarzenia, obserwatorzy wskazywali przede wszystkim na szczególne więzy łączące Genschera z Kissingerem, a także na fakt, że nie ma różnic w strategicznej obronie USA i w systemie obrony Europy. Równocześnie akcentowali wymowę tego faktu, jako doniosłego symbolu więzi istniejącej w stosunkach USA—RFN i USA—Europa zachodnia na odcinku obrony.

⁵ „Süddeutsche Zeitung” z 26 VII 1974; „Neue Zürcher Zeitung” z 29 VII 1974; „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 29 VI 1974.

⁶ „Frankfurter Rundschau” z 10 VIII 1974; „Die Welt” z 10 VIII 1974; „Neue Zürcher Zeitung” z 11 VIII 1974.

⁷ „Amerika-Dienst” nr 17/1974.

kach widziała rozwój wzajemnych stosunków opozycja bońska, prowadząca i na tym odcinku swą taktyczną grę, zmierzającą do zdyskredytowania rządu koalicyjnego. Za pośrednictwem rzecznika prezydium CDU Waltera Kiepa opozycja wyraziła opinię, że Stany Zjednoczone z pewnością wystąpią pod adresem Europy z żądaniem zwiększenia świadczeń na obronę, co w połączeniu z nastrojami izolacjonalistycznymi USA, skomplikować może wzajemne stosunki obu krajów. Natomiast według opinii kół amerykańskich, rząd waszyngtoński bardzo liczył na współpracę z kanclerzem Schmidtem, „[...] który mając bardziej amerykańskie podejście do problemów bezpieczeństwa i inflacji aniżeli Ameryka, stał się kluczową postacią w Europie; sytuacja rysuje się więc dużo pomyślniej, aniżeli w roku minionym”⁸.

W obawie przed zbyt radykalnymi środkami antyinflacyjnymi, które zamierzał przedsięwziąć rząd amerykański, kanclerz Schmidt ostrzegał swego partnera w wywiadzie do „New York Times”, że tego rodzaju przedsięwzięcia mogą zaszkodzić ekonomice światowej, dezorganizując rynki Zachodu; ewentualne zmniejszenie zapotrzebowania towarowego ze strony partnera amerykańskiego, może w rezultacie doprowadzić do wstrzymania produkcji i wzrostu bezrobocia w Europie zachodniej. W związku z możliwością powstania takiej sytuacji, zachodzi konieczność stałej wzajemnej konsultacji wszystkich państw przemysłowych, co powinno zapobiec wzrostowi recesji⁹.

W dniu 24 września 1974 r. przybył po raz wtóry do Nowego Jorku Hans Dietrich Genscher, tym razem na sesję ogólną Zgromadzenia NZ, podczas której przeprowadził rozmowy z ministrami spraw zagranicznych USA, Jugosławii, Portugalii, Grecji, Turcji i ZSRR. W dniu 26 września 1974 r. min. Genscher przybył do Waszyngtonu, gdzie spotkał się z prezydentem Fordem i sekretarzem stanu Kissingerem. Prezydent Ford zapewnił Genschera, że żadne polityczno-gospodarcze decyzje nie zostaną podjęte bez uprzedniego uzgodnienia ich z parterami europejskimi. Potwierdzając doskonały stan wzajemnych stosunków, przedstawiciel rządu bońskiego zapowiedział wizytę kanclerza Schmidta w USA. Zdaniem min. Genschera, Stany Zjednoczone nie pragną konfrontacji z krajami produkującymi ropę naftową, a istniejące między nimi sprzeczności zamierzają rozwiązać na drodze współpracy. W związku z tym zagadnieniem na zaproszenie prezydenta Forda, spotkali się w Camp David ministrowie spraw zagranicznych i finansów w USA, Francji, RFN, Japonii i W. Brytanii, w celu przeprowadzenia analizy sytuacji gospodarczo-finansowej i walutowej oraz dla uzgodnienia wspólnej polityki energetycznej¹⁰.

W ramach wzajemnej konsultacji zatrzymał się w Bonn (między pobytami w Brukseli, Paryżu, Rzymie, Londynie, Ottawie i Tokio) doradca ekonomiczny prezydenta Forda William Eberle, który przeprowadził rozmowy z kanclerzem Schmidtem, ministrem Genscherem, Friederichsem (na tematy gospodarcze) i sekretarzem stanu, Poehlem. M. in. Eberle przedstawił kanclerzowi Schmidtowi antyinflacyjny

⁸ „International Herald Tribune” z 24 - 25 VII 1974.

⁹ „International Herald Tribune” z 26 VIII 1974.

¹⁰ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 27 i 28 IX 1974; „Die Welt” z 28 IX 1974; „Neue Zürcher Zeitung” z 28 IX 1974. O ponownym wzroście nastrojów proamerykańskich pisała „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 3 X 1974, podając wyniki przeprowadzonego w RFN sondażu opinii. Podczas gdy we wrześniu 1971 r. połowa społeczeństwa (53%) opowiedziała się za polityką neutralności (na wzór Szwajcarii), to w sierpniu i wrześniu 1974 r. jedynie 31% preferowało neutralność. Za militarnym powiązaniem opowiadało się w 1971 r. jedynie 37%, co było najniższym wskaźnikiem, a obecnie liczba osób występujących na rzecz solidnego sojuszu wynosi 51%.

program prezydenta Forda, nie uzyskując jednak na ten temat wiążącej wypowiedzi kanclerza ¹¹.

Niezwykle ważną dla militarnych stosunków RFN—USA była wizyta w Bonn sekretarza obrony USA Jamesa Schlesingera w dniach od 3-5 listopada 1974 r. W trakcie rozmów z min. obrony, Georgem Leberem, Schlesinger wypowiedział się za racjonalną reorganizacją jednostek USA stacjonujących w RFN. W ramach tej reorganizacji Stany Zjednoczone przysłały do RFN dwie brygady wojsk (około 14 tysięcy żołnierzy), wycofując w zamian (w ciągu dwóch lat) 18 tysięcy ze służb pomocniczych. Zmiany te doprowadzić mają do zachowania na terytorium Republiki Federalnej 200-tysięcznego kontyngentu wojsk USA. Jednocześnie Schlesinger zapowiedział, iż Pentagon podda rewizji stan arsenału nuklearnego USA, składowanego w RFN (7000 tys. taktycznych głowic nuklearnych). Przy udziale ambasadora Martina Hillenbrandta, amerykański minister obrony dyskutował również z kanclerzem Schmidtem problemy bezpieczeństwa wewnątrz sojuszu atlantyckiego, na tle aktualnej sytuacji ekonomicznej. W dniu następnym, Schlesinger, w towarzystwie Lebera, wziął udział w ćwiczeniach jednostek amerykańskich w rejonie Münster i Bersenhoche. Obaj omówili również kwestie ewentualnego odroczenia sesji Grupy Planowania Nuklearnego, ze względu na udział Portugalii (w składzie rządu portugalskiego znajdował się wówczas jeden przedstawiciel komunistów). Schlesinger nawoływał również Europę zachodnią, by dokonała większego wkładu rzeczowego do NATO, wyrażając jednocześnie uznanie dla wysiłku militarnego Republiki Federalnej, którą określił jako „bastion NATO”, sugerując, by przyjęła ona kierowniczą rolę w Europie. Według opinii komentatorów, pobyt Schlesingera w RFN nosił charakter szczególny i w dużej mierze był wyrazem ostatecznego przecięcia wzajemnych obciążeń psychologicznych, jakie ujawniły się w okresie ostatniej wojny bliskowschodniej ¹².

Dużym wydarzeniem we wzajemnych stosunkach była organizowana periodycznie konferencja zachodnioniemiecko-amerykańska, *Atlantik-Brücke*, która obradowała w drugiej dekadzie listopada w Bonn. Sesja zgromadziła blisko 130 osobistości spośród polityków, ekonomistów i naukowców, obu krajów; przez trzy dni dyskutowali oni aktualne problemy światowe. Mowę inauguracyjną wygłosił b. komisarz w Niemczech Zachodnich John McCloy, wskazując na ogromne niebezpieczeństwo grożące Zachodowi, wynikłe z kryzysu energetycznego. Zarówno podwyżka cen ropy, jak i wysokie płatności wobec arabskich producentów nafty (rocznie około 80 mld dolarów) — zdaniem mówcy — stawiają kraje zachodnie w przykłej sytuacji jednostronnej zależności, która trwać będzie jeszcze od 4-5 lat. Przekazywanie efektywów pieniężnych — powiedział McCloy — wiąże się jednocześnie z przyjmowaniem zależności od krajów Bliskiego Wschodu. Nagromadzone pieniądze stwarzają bowiem niebezpieczeństwo dla systemu walutowego i płatniczego Zachodu, zagrażają postępowi gospodarczemu, a wzrastająca inflacja wywołać może narastanie ruchów społecznych. Zwalczenie tych ujemnych zjawisk — stwierdził McCloy — wymagać będzie ściślej współpracy krajów-importerów nafty.

Podczas konferencji wystąpił również min. Genscher, który powiedział:

„Integracja europejska i sojusz atlantycki nie straciły na znaczeniu; przeciwnie, dla przeżycia i utrzymania wolnego świata są one dzisiaj jeszcze bardziej

¹¹ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 11 X 1974.

¹² „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 4 XI 1974; „International Herald Tribune” z 5 XI 1974; „Süddeutsche Zeitung” z 5 XI 1974; „Frankfurter Rundschau” z 6 XI 1974; „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 6 XI 1974.

niezbędne, aniżeli przed 25 lat. Nie ma alternatywy dla Wspólnoty i dlatego jedność europejska będzie broniona zębami i pazurami, a jej rozbudowa będzie nadal kontynuowana. Im bardziej na płaszczyźnie politycznej Europa występować będzie jako jedność, tym wyraźniej trzeba będzie sprecyzować stosunek Wspólnoty wobec innych; stosunek Europa—USA odgrywa w tym wypadku rolę centralną. Życzymy sobie, aby Europa zrealizowała swoje zjednoczenie w przyjaźni z USA”.

Genscher podkreślił także szczególny stosunek RFN do USA, który według niego, jest fundamentem polityki zagranicznej Republiki Federalnej. Powitał także inicjatywę Stanów Zjednoczonych na odcinku polityki energetycznej, przyrzekając współpracę RFN w tym zakresie. Zapowiedział również wzmoczenie wysiłków na rzecz polityki odprężenia, w tym także wobec krajów wschodnioeuropejskich. Nawiązując do realistycznych zasad takiej polityki Genscher stwierdził, że w Europie środkowej probierzem odprężenia jest kwestia Berlina Zachodniego¹³.

W związku z kryzysem energetycznym i wysokimi płatnościami za importowaną ropę, bawili w Bonn wyżsi amerykańscy urzędnicy rządowi z Thomasem Endersem (asystent sekretarza stanu), którzy przedstawili projekt H. Kissingera, przewidujący ustanowienie funduszu (w kwocie 25 mld dolarów), mającego ułatwić krajom przemysłowym nabywanie ropy. W rozmowach prowadzonych na ten temat z kanclerzem Schmidtem, wysłannicy waszyngtońscy nie otrzymali żadnej wiążącej odpowiedzi w tej kwestii. Natomiast strona zachodnioniemiecka wysunęła plan, mający na celu przyciągnięcie na powrót (*recycling*) petrodolarów, nagromadzonych u producentów ropy naftowej¹⁴.

WIZYTA KANCLERZA H. SCHMIDTA W WASZYNGTONIE

Jednym z najważniejszych wydarzeń w dwustronnych stosunkach obu krajów była oficjalna wizyta kanclerza H. Schmidta w Stanach Zjednoczonych (6-7 grudnia 1974 r.) W udzielonym w przededniu swego wyjazdu wywiadzie kanclerz podkreślił, że

„[...] między RFN a USA nie ma żadnych dwustronnych problemów, które usprawiedliwiłyby podróż ministra do Waszyngtonu, z wyjątkiem kanclerza; według mnie — powiedział Schmidt — powodem do przeprowadzenia rozmów z prezydentem Fordem są problemy ekonomiczne”.

Mimo to, pozostawały jeszcze do omówienia inne sprawy, jak: 1) ustalenie wspólnego stanowiska i znalezienie środków oraz metod dla przewyciężenia kryzysu energetycznego, 2) zaradzenie groźbie wznowienia konfliktu zbrojnego na Bliskim Wschodzie, 3) problem związany z brakiem żywności w tzw. trzecim świecie, 4) zagadnienia dotyczące kryzysu gospodarczo-walutowego, 5) omówienie spotkania Breżniew-Ford we Władywostoku oraz 6) kwestie wynikające z rozmów prowadzo-

¹³ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 18 XI 1974; „Der Tagesspiegel” z 19 XI 1974; „Die Welt” z 25 XI 1974.

¹⁴ „International Herald Tribune” z 20 XI 1974.

Propozycja utworzenia funduszu wysunięta została przez H. Kissingera w przemówieniu wygłoszonym w Chicago (w dniu 14 listopada), przy czym gwarancji dla jego utworzenia udzieliłyby kraje zachodniej, Stany Zjednoczone i Japonia. Eksperti finansowi dość sceptycznie ocenili tę propozycję uważając, że w końcu USA i RFN będą czołowymi i najważniejszymi gwarantami funkcjonowania owego 25-miliardowego funduszu.

nych w ramach SALT, KBWE oraz wiedeńskich rozmów w sprawie redukcji sił zbrojnych i zbrojeń.

Kancelerz federalny przybywając do Stanów Zjednoczonych nie był skrepowany starym kompleksem niższości olbrzyma gospodarczego i karła politycznego. Poprzedzała go też opinia, że lepiej potrafi sobie poradzić z inflacją i depresją gospodarczą, aniżeli inni przywódcy krajów zachodnich. Ponad 40 mld DM nadwyżek handlowych w ośmiu miesiącach 1974 r. duże rezerwy dewizowe, bardziej realistyczny — według ocen amerykańskich — kurs w zakresie realizowania polityki wschodniej, danie priorytetu wizycie w Moskwie przed wizytą w Waszyngtonie, wszystko to podniosło autorytet Republiki Federalnej i jej kanclerza. Warto jeszcze podkreślić fakt, że powodem wizyty w USA nie była zimna wojna ani kłopoty z Berlinem Zachodnim, lecz niebezpieczeństwo grożące gospodarce światowej, dla zwalczania którego kanclerz zachodnioniemiecki dysponował dużymi atutami¹⁵.

Protokół dwudniowego pobytu kanclerza w stolicy USA przedstawiał się niezwykle bogato. Przyjazd do Waszyngtonu nastąpił w dniu 5 grudnia po południu, ekipa rządowa z kanclerzem Schmidtem, ministrem spraw zagranicznych Genscherem oraz 40-osobową grupą, powitana została przed Białym Domem przez prezydenta Forda; było to pierwsze spotkanie obu przywódców¹⁶. Witając gości, prezydent powiedział m. in.:

„Tylko dzięki wzajemnej współpracy można pokonać bieżące trudności, piętrzące się przed naszymi gospodarkami i gospodarką światową. Obecnie w tych pełnych wyzwania czasach, wzajemna pomoc stała się nieskończenie bardziej ważna, aniżeli kiedykolwiek dotąd”.

W krótkiej odpowiedzi kanclerz m. in. stwierdził:

„Konflikt bliskowschodni i kryzys energetyczny otworzył oczy na kruchą naturę podstaw, na których opierają się nasze ekonomiki społeczne i polityczna stabilność [...] Wzmocnienie tych podstaw jest zadaniem, które dotyczy nas wszystkich i któremu możemy sprostać jedynie przez szeroką międzynarodową współpracę”¹⁷.

Wśród licznych spotkań z czołowymi przedstawicielami amerykańskich kół politycznych i przemysłowo-bankowych należy wymienić dyskusję przeprowadzoną w Blair House (siedziba gości) z osobistościami świata gospodarczego¹⁸ oraz rozmowy prowadzone na Kapitolu z członkami Senackiej Komisji Spraw Zagranicznych, której przewodniczył senator John Sparkman (następca W. Fulbrighta);

¹⁵ „International Herald Tribune” z 3 XII i 5 XII 1974.

¹⁶ Prasa nie omieszkała podkreślić, że w gronie osób witających znalazł się również ambasador ZSRR w USA — A. Dobrynin — co uroczystości nadawało szczególną wymowę polityczną.

¹⁷ „International Herald Tribune” z 6 XII 1974.

¹⁸ Stronę amerykańską reprezentowali m. in.: sekretarz skarbu William Simon, prezydent Banku Centralnego Arthur Burns, doradca prezydenta Greenspan, specjalny doradca do spraw handlu Eberle, b. minister finansów Shultz oraz liczna grupa ekspertów z Departamentu Stanu i Finansów. Delegacja zachodnioniemiecka wystąpiła w następującym składzie: kanclerz Schmidt, min. Genscher, Schüller z Urzędu Kanclerskiego, przedstawiciel Ministerstwa Finansów Boehle Bölling min. gospodarki Schlecht, Bölling — z Urzędu Prasy i Informacji, bankier Alvin Münchmeyer, przemysłowiec Merkl (*Robert Bosch GmbH*), dwaj przewodniczący DGB — Adolf Schmidt (górnictwo i węgiel), Karls Buschmann (tekstylnia i odzież) oraz ekipa doradców i ekspertów.

wystąpienie kanclerza Schmidta spotkało się w tym gremium ze zrozumiałym i ciepłym przyjęciem. Nawiązując do wielogodzinnych rozmów prowadzonych w Blair House, które komentatorzy określili jako spotkanie „na szczycie”, należy wspomnieć, że objęły one cały wachlarz spraw związanych z pogłębiającą się inflacją i recesją na tle kryzysu energetycznego. Obserwatorzy skrupulatnie odnotowali, że na prowadzone rozmowy przybył niespodziewanie prezydent Ford, co nadało spotkaniu wyjątkową rangę. W bezkompromisowej dyskusji kanclerz Schmidt otwarcie wyraził swój pogląd na sytuację gospodarczą RFN i USA w nawiązaniu do sytuacji ogólnoświatowej; ustalił on niejako aktualny bilans i nakreślił strategię na przyszłość. Wywody kanclerza uzupełnił sekretarz skarbu USA Simon, wskazując na środki ekonomiczne, podejmowane przez USA dla zwalczania recesji i bezrobocia, oraz na wynikające stąd skutki natury politycznej. W swych uwagach kanclerz Schmidt postulował większą operatywność w tym kierunku wszystkich rządów i skrytykował administrację amerykańską za zbyt liberalne posunięcia w zakresie gospodarki energetycznej. Recesja — według Schmidta — przyszła wcześniej, aniżeli przewidywano i nie kto inny, jak właśnie Stany Zjednoczone winny objąć czołową rolę w jej przezwyciężaniu. Nawiązując jeszcze do problemu energetycznego Schmidt powiedział, że delegacja zachodnioniemiecka ocenia optymistycznie sprawę przyjęcia przez USA sugestii rządu bońskiego, dotyczącej niedalekiej już konferencji krajów-konsumentów i producentów ropy naftowej, mającej na celu ustalenie ram dla właściwej zgodnej współpracy. W odpowiedzi prezydent Ford podkreślił, m. in., że Stany Zjednoczone wcale nie pragną konfrontacji z państwami arabskimi.

Jednym z ważnych celów wizyty kanclerza Schmidta było znalezienie kompromisowej formuły przed spotkaniem prezydenta Forda z prezydentem Francji Giscard d'Estaing w sprawie zorganizowania wspomnianej konferencji konsumentów i producentów ropy naftowej. Kanclerz Schmidt — jak podkreślono — wziął na siebie rolę uczciwego pośrednika (*clever makler*) — co jak oceniono — w dużym stopniu mu się udało. Chodziło tu m. in. o znalezienie wspólnej, kompromisowej podstawy w sprawie zwołania wstępnego spotkania (między kissingerowską koncepcją spotkania wyłącznie państw-konsumentów ropy a propozycją francuską, dotyczącą wstępnego wspólnego posiedzenia konsumentów i producentów nafty. W tej sytuacji, w obawie przed ostrą konfrontacją partnerów, Schmidt, poszukując paliatywu, pragnął — zanim doszłoby do konferencji właściwej — zorganizować spotkanie obu stron w składzie wyższych urzędników i ekspertów. Po spotkaniu waszyngtońskim, kanclerz Schmidt mógł poinformować prezydenta Giscarda d'Estaing, że prezydent Ford nie tylko pragnie uniknąć konfrontacji z krajami-producentami ropy naftowej, lecz zgadza się także na współpracę z pozostałymi krajami-konsumentami, oraz na ustalenie terminu konferencji. Z dużą jednak rezerwą kanclerz Schmidt odniósł się do kissingerowskiego projektu utworzenia wspomnianego już funduszu w kwocie 25 mld dolarów, który — według niego — winien objąć nie tylko kraje należące do OECD, lecz również kraje OPEC (*Organization of Petroleum Exporting Countries* — Organizacja Krajów Eksporterów Nafty). U podstaw zastrzeżeń kanclerza Schmidta leżała przede wszystkim obawa, że Republika Federalna będzie zmuszona poważnie partycypować w projektowanym funduszu¹⁹.

Tradycyjnym zwyczajem — podobnie jak jego poprzednicy — również kanclerz Schmidt wystąpił w waszyngtońskim *National Press Club* podkreślając rolę, jaką winny odgrywać Stany Zjednoczone w rozwiązywaniu skomplikowanych pro-

¹⁹ „International Herald Tribune” z 7-8 XII 1974; „Der Tagesspiegel” z 7-8 XII 1974; „Die Welt” z 7 XII 1974.

blemów światowych; wszelkie wysiłki podejmowane przez USA w tej dziedzinie spotkają się z poparciem Republiki Federalnej. Podczas swego wystąpienia kanclerz sformułował trzy postulaty: 1) koordynacji polityki gospodarczej wszystkich krajów przemysłowych, w celu zabezpieczenia wewnętrznej stabilizacji, 2) ograniczenia deficytów w handlu zagranicznym niektórych krajów, 3) rozwoju wspólnej polityki energetycznej co powinno sprawić, że „egzystencja narodów zachodnich nie będzie codziennie zagrożona”²⁰.

Ogłoszony po zakończeniu rozmów obu delegacji rządowych komunikat końcowy akcentował m. in. poparcie dla międzynarodowej Agencji Energetycznej (według projektu H. Kissingera) a także zgodność stanowisk w odniesieniu do wspólnej linii politycznej wobec producentów ropy. Wprawdzie kanclerz Schmidt wyrażał w tej kwestii pewne odmienne poglądy, lecz w głównych punktach zgadzał się ze stanowiskiem Waszyngtonu. W komunikacie podkreślono również obopólną zgodę na rychłe rozpoczęcie rozmów międzynarodowych w celu zwiększenia światowej produkcji żywności oraz nawiązania współpracy między producentami żywności i konsumentami. Potwierdzono kontynuowanie wspólnej polityki obronnej w sojuszu atlantyckim, co traktowano jako zasadniczy czynnik warunkujący odprężenie w stosunkach Wschód—Zachód. Komunikat zawierał nadto pozytywną ocenę rozmów przeprowadzonych we Władystoku między sekretarzem generalnym Leonidem Breżniewem a prezydentem Fordem, podkreślał ujednolicenie stanowiska USA i RFN w sprawie genewskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie oraz w kwestii wiedeńskich rozmów dotyczących redukcji sił zbrojnych i zbrojeń a także opowiedzenie się obu stron za pokojowym rozwiązaniem konfliktu na Bliskim Wschodzie. W drodze powrotnej kanclerz Schmidt zatrzymał się w Nowym Jorku, gdzie na zaproszenie prezesa *Chase Manhattan Bank*, Davida Rockefellera wygłosił przemówienie do 80 przedstawicieli amerykańskich kół gospodarczych. W 40-minutowym wystąpieniu, posługując się nienagannym językiem angielskim kanclerz Schmidt omówił współczesne światowe problemy ekonomiczne. Wysunął postulat ściślejszej współpracy RFN z USA w związku z dialogiem prowadzonym między producentami a konsumentami ropy, chociaż — jak się wyraził — nie ma złudzeń, by ceny ropy mogły ulec obniżce. M. in. sprostował także szerzącą się wśród inwestorów amerykańskich opinię, jakoby kapitałom inwestowanym przez nich w RFN zagrozić mogło prawo do współdecydowania (*Mitbestimmungsrecht*). „W RFN — powiedział kanclerz Schmidt — nie myśli się o przeprowadzeniu nacjonalizacji”²¹.

Komentarze i opinie dotyczące wizyty kanclerza w USA, były jednoznacznie pozytywne. Nawet bońska opozycja chadecka podkreślała sukces waszyngtońskiej wizyty i następująco oceniała zasługi kanclerza:

„Niekonwencjonalny styl wystąpień Schmidta znalazł określony oddźwięk w sympatycznej szczerości, niezorientowanego jeszcze obecnie w polityce zagranicznej, lecz gotowego do przyjmowania rad — prezydenta [...] Rzadko kiedy bilateralne spotkanie było tak wielostronne [...] Kanclerz wystąpił jako uczciwy makler [...] Wzajemna koordynacja (RFN — USA) zależeć będzie od nowej ustawy dotyczącej handlu zagranicznego, od dramatycznej oszczędności w zużyciu energii oraz od innych środków podejmowanych przez partnerów zachodnich w walce z recesją”²².

²⁰ „Der Tagesspiegel” z 7-8 XII 1974.

²¹ „Der Tagesspiegel” z 8 XII 1974.

²² „Die Welt” z 9 XII 1974.

Z kolei „International Herald Tribune” stwierdzała

„Jako drugi największy organizm gospodarczy w wolnym świecie, o rynku importowym nie mniejszym od USA a mocniejszym w rezerwy monetarne i równowagę swych płatności — Republika Federalna jest jedynym krajem niezależnym od USA, który może przejąć kierownictwo. Lecz współpraca amerykańska jest konieczna [...]”²³

Półoficjalny „Le Monde” tak skomentował pobyt kanclerza Schmidta w Waszyngtonie:

„Kanclerz zachodnioniemiecki nie przybył jako petent i nie brakowało mu niezależności wobec inicjatywy oraz sugestii amerykańskich. Najlepszy uczeń z klasy atlantyckiej — mówił jak profesor. Wskazując na ekonomikę RFN jako na model, przekonywał administrację amerykańską, aby dokładała więcej wysiłków dla opanowania recesji przed połową roku 1975. Wykazał dużą powściągliwość wobec propozycji amerykańskiej”²⁴ (dotyczącej 25-miliardowego funduszu — przyp. M. J.).

I jeszcze głos hamburskiego „Sterna”:

„Amerykański sekretarz stanu stwierdził po zakończeniu pobytu Schmidta: w końcu jeden raz był w Waszyngtonie kanclerz, który nie prosił o pomoc. Dawniej Niemcy przeważnie pragnęli się dowiedzieć, czy ich się nadal kocha i czy Ameryka nie zamierza zredukować swoich wojsk w Republice Federalnej. Schmidt wniósł nową jakość równych praw i równych obowiązków w stosunkach RFN — USA. Obaj politycy uzyskali zgodę na temat aktualnej polityki koniunkturalnej i osiągnęli to, że Waszyngton i Bonn tworzą klamrę, która może jeszcze spiąć zachodni sojusz”²⁵.

PROBLEMY NATO

Po obchodzonym z dość mieszanymi uczuciami jubileuszu 25-lecia paktu północnoatlantyckiego²⁶ i podpisaniu przez uczestników sesji Rady NATO w Brukseli „deklaracji z Ottawy”²⁷ — która, prócz potrzeby zintensyfikowania wzajemnych konsultacji nie wносиła nic nowego, w drugiej połowie 1974 r. odnotowano kilka zjawisk i wydarzeń, które w poważnym stopniu osłabiły spójność sojuszu, podcinając korzenie deklarowanego monolitu.

I tak, w lipcu, w związku z wydarzeniami na Cyprze, Turcja wyłączyła swoje lotnictwo podległe do tej pory dowództwu NATO i przetransportowała na wyspę poważny kontyngent swych wojsk, zamykając następnie własne bazy lotnicze dla jednostek amerykańskich. W dniu 10 października prezydent Turcji Korutürh ostrzegł Stany Zjednoczone, że ewentualne wstrzymanie przez USA dostawy broni dla armii tureckiej może mieć negatywne następstwa dla paktu atlantyckiego.

²³ „International Herald Tribune” z 14 - 15 XII 1974.

²⁴ „Le Monde” z 8 - 9 XII 1974.

²⁵ „Stern” z 27 XII 1974.

²⁶ Patrz „PZ” nr 1/1975, ss. 159 - 173.

²⁷ Patrz „PZ” nr 4/1975, ss. 286 - 290.

Drugi kluczowy sojusznik na południowej flance NATO — Grecja, na skutek konfliktu zbrojnego z Turcją i po nieskutecznych mediacjach prowadzonych przez państwa zachodnie wraz ze Stanami Zjednoczonymi, wystąpiła (w dniu 14 sierpnia 1974 r.) ze struktury wojskowej sojuszu atlantyckiego, pozostając podobnie jak Francja — w politycznym związku z paktem. NATO utraciło więc 160 tysięcy żołnierzy, a równocześnie przerwany został cały system radarowy w tym strategicznym rejonie Zachodu.

Holandia, wierna do tej pory partner sojuszu atlantyckiego, wyraziła zamiar zredukowania liczby swoich wojsk o 100 tysięcy; podobnie sąsiedzka Belgia nosi się z zamiarem skrócenia od 1978 r. obowiązkowej służby wojskowej do sześciu miesięcy, osłabiając tym samym siły swej armii prawie o połowę. Z kolei na północnej flance NATO, wyłącznie zmianie rządu w Islandii mają Amerykanie do zawdzięczenia, że nie zostali zmuszeni do opuszczenia ważnej strategicznej bazy w Keflaviku.

Portugalia, jedno z państw-założycieli paktu północnoatlantyckiego — zmieniła rząd wprowadzając ustrój demokratyczny, w którym front lewicy dysponuje wzrastającą siłą. Kraj ten — posiadający Wyspy Azorskie, stanowi ważny węzeł łącznościowy między Europą a Ameryką, a ewentualna utrata wpływów w Portugalii, mogłaby w znacznym stopniu zaważyć na strategii obronnej NATO w południowo-zachodnim rejonie Atlantyku. I chociaż na skutek tego, że w Grecji i w Portugalii doszły do władzy siły demokratyczne, z sojuszu atlantyckiego spadło odium tolerowania rządów dyktatorskich, to jednak następstwa przewrotów dokonanych w tych krajach i nie dające się przewidzieć dalsze wydarzenia polityczne, mogą dotkliwie skomplikować układ sił w pakcie atlantyckim.

Obawy i troski na temat przyszłości NATO znalazły wyraz w wielu analizach i ocenach. Opublikowany w „Europa Archiv” artykuł wskazuje na kilka przyczyn osłabienia spójności międzysojuszniczej: i tak: wzrastający standard życiowy w krajach Zachodu pomniejszył niepokoje obywateli w sprawach obronnych, a liczne kraje traktują zaspokojenie własnych potrzeb egoistycznie i nacjonalistycznie, nie biorąc pod uwagę interesów swoich sprzymierzeńców oraz całej wspólnoty atlantyckiej. Nie istnieją już dawne obawy przed zagrożeniem ze strony Związku Radzieckiego, a fale tendencji odprężeniowych narastają, mimo że pod względem militarnym — zdaniem autorów artykułu, Europa nie jest jeszcze dostatecznie przygotowana²⁸.

W opracowaniu zatytułowanym *Revival on the West*, publicysta amerykański James Reston dokonuje analizy sytuacji, zalecając różnorodne środki zaradcze. Jego zdaniem Zachód nękany jest problemami ekonomicznymi, energetycznymi, monetarnymi, żywnościowymi, demograficznymi, dostępu do surowców, handlowymi i inflacyjnymi. Zachodzi więc

„[...]potrzeba utworzenia nowej międzynarodowej struktury, która uznałaby wzrastającą współzależność Europy, Japonii i USA. W przeciwnym bowiem razie — stwierdza Reston — zachodnia cywilizacja jaką znamy, zacznie się dezintegrować. Podczas tzw. roku Europy starania Kissingera o utworzenie nowej struktury atlantyckiej starły się z narodową i regionalną ideą europejskiej identyczności. Lecz frustracje wpływające z tego dążenia nie wywołały potrzeby zmierzającej do zjednoczenia Europy, która mogłaby współpracować ze Stanami Zjednoczonymi. Tylko zorganizowanie się narodów uprzemysłowionych w celu prowadzenia zespo-

²⁸ „Europa-Archiv” nr 16/1974.

łowych praktyk i wspólnych akcji pozwoli przewyciężyć problemy krajów słabo rozwiniętych, a jednocześnie zabezpieczyć pokój ze światem komunistycznym. Współzależność krajów zaawansowanych doszła do takiego punktu, w którym żąda się od Ameryki sprostania sytuacji, bowiem jej udział w świecie stał się zagadnieniem stałym. Mądre kierowanie współzależnością i rozwojem międzynarodowych instytucji — stwierdza Reston — jest centralnym wyzwaniem naszych czasów²⁹.

Eugene Reston (m. in. b. podsekretarz w Departamencie Stanu) zastanawiając się nad niepomyślnym stanem sojuszu atlantyckiego ostrzegł, że zaszła potrzeba utworzenia czegoś w rodzaju *standing group* (stałej grupy dyspozycyjnej), która byłaby zdolna do szybkiego zbierania się, i podejmowania decyzji. Rostow uważa r. 1974 za najbardziej niebezpieczny w ostatnim okresie istnienia NATO. Przede wszystkim jednak — jego zdaniem — widoczna jest paląca konieczność zharmonizowania zabezpieczających więzów między Europą a Stanami Zjednoczonymi³⁰.

Niezależnie od węzłowych problemów trapiących sojusz atlantycki, pozostawały jeszcze bieżące sprawy, które wymagały międzysojuszniczej konsultacji. I tak — jak już wspomniano, Stany Zjednoczone wypełniając dotychczasowe luki komunikacyjne i działając w duchu „deklaracji z Ottawy”, wydelegowały na przełomie czerwca-lipca swego przedstawiciela w osobie H. Kissingera, by poinformował kraje sojusznicze o wynikach spotkania obu mężów stanu (Brezniew — Ford) oraz dla przedyskutowania bieżących agend³¹.

Nowe rozdźwięki i zadrażnienia wśród sojuszników NATO wywołała sprawa wyboru najnowszego typu myśliwca dla zastąpienia przestarzałego Starphiter F-104. Chodziło tu o tzw. transakcję stulecia mającą objąć wstępnym zakupem 350 maszyn dla 4 krajów NATO (Belgii, Holandii, Danii i Norwegii), przy czym pierwsze egzemplarze winny napływać z początkiem 1980 r. W konkursie na sprzedaż samolotów wzięły udział trzy rywalizujące ze sobą państwa: Francja z samolotem *Mirage F-1*, Szwecja z *Saab-Europhiter*, USA z *YF-16 (General Dynamics)* i *YF-Cobra (Northrop)*. Podczas przetargów zarysowała się ostra rywalizacja sprzedawców, co doprowadziło do stosowania wszelkich możliwych chwytów. W szczególnej sytuacji znalazła się Francja z samolotem *Mirage F-1*; znajdując się bowiem w swego rodzaju izolacji (poza strukturą militarną NATO) mogłaby o wiele łatwiej sprzedać samolot, gdyby zbliżyła się do Euro-grupy. W tym gigantycznym przetargu przedstawiciele Stanów Zjednoczonych wysunęli następujący projekt: na wypadek zakupu jednej z maszyn amerykańskich, koła przemysłowe USA byłyby gotowe utworzyć międzynarodowe konsorcjum z udziałem państw zainteresowanych transakcją, przy czym te ostatnie mogłyby partycypować w produkcji samolotu w 80 procentach. Ogółem bowiem planowano dostawę 3500 maszyn, a ogólna kwota kupna-sprzedaży, zamknąć się miała w granicach 15 miliardów dolarów. Negocjacje dopiero się rozpoczęły, a wybór ze strony państw zainteresowanych jeszcze nie nastąpił. Wypowiedział się już jednak zachodnioniemiecki parlamentarny ekspert wojskowy z ramienia CDU Manfred Werner, który stwierdził, że największe szanse posiada amerykański myśliwiec *YF-Cobra*, a za nim francuski *Mirage F-1* oraz szwedzki *Saab*. Na marginesie wspomnianej transakcji wybuchł we Francji skandal polityczny. Francuski deputowany z ramienia Centrum, b. szef lotnictwa wojskowego gen. Paul Stehlin wywołał poruszenie w Zgromadzeniu Narodowym oświadczając, że francuski *Mirage* jest pośledniejszego gatunku niż samoloty amerykańskie i że kraje europej-

²⁹ „International Herald Tribune” z 18 X 1974.

³⁰ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 8 XI 1974.

³¹ „International Herald Tribune” z 5 - 8 VII 1974.

skie uczyniłyby lepiej wybierając samolot produkcji USA. Stehlin potwierdził swą ocenę w liście skierowanym do prezydenta Giscarda d'Estaing.³²

Wiele zastrzeżeń europejskich członków NATO spowodowało powołanie dotychczasowego szefa sztabu Białego Domu i sekretarza agend nixonowskich — gen. Aleksandra Haiga, na stanowisko naczelnego dowódcy wojsk NATO i USA w Europie, zajmowane dotąd przez gen. Andrew Goodpastera. Haigowi zarzucano mianowicie, że w ostatnich miesiącach prezydentury Nixona występował jako „aktywny prezydent”, a ponadto podkreślano, że w praktyce rządowej nie zwykło się reaktywować polityka dla pełnienia funkcji wojskowej. Gen. Haig zyskał poparcie sekretarza Kissingera, lecz wielu senatorów było przeciwnych jego nominacji. Haiga pomszczono także o powiązania z aferą Watergate, a poza tym miał on rzekomo wpływać na prezydenta Forda, by ten amnestiował Nixona. Jako dowódca sił amerykańskich w Europie, Haig objął swą funkcję w dniu 1 listopada, a jako dowódca zintegrowanych sił na europejskim odcinku NATO — w dniu 15 grudnia 1974 r. Poważne zastrzeżenia wobec tej nominacji zgłosiła m. in. Holandia³³.

Przed jesiennymi sesjami gremiów NATO w łonie wspólnoty atlantyckiej zarysowały się liczne problemy, oczekujące rozwiązania. Niezależnie od tendencji do kompresji wydatków wojskowych, zapowiadanych ze strony Holandii i Belgii oraz niezależnie od wydarzeń w Portugalii, Grecji i Turcji, w kołach Pentagonu opracowano plan redukcji potencjału nuklearnego w Europie z jednoczesnym położeniem nacisku na powiększenie siły bojowej wojsk konwencjonalnych, stacjonujących na jej obszarach. Wywoływało to wiele zastrzeżeń sojuszników europejskich, zwłaszcza RFN³⁴.

W znacznym stopniu natomiast wzmożono wzajemne konsultacje sojuszników, szczególnie w łonie stałej Rady NATO (gremium złożone z ambasadorów urzędujących w kwaterze brukselskiej). Centralnymi problemami w tym okresie były sprawy energetyczno-paliwowe, galopująca inflacja i recesja gospodarcza wraz ze wzrastającym bezrobociem oraz występujący wśród sojuszników partykularyzm. Wątpliwości dotyczyły również spotkania moskiewskiego Breżniew-Nixon, rozmów prowadzonych w ramach SALT, KBWE i MURFAAMCE, wreszcie spraw militarnych w łonie sojuszu; zachodziła bowiem potrzeba uchwalenia nowego pięcioletniego planu zbrojeń NATO oraz podjęcia wreszcie konkretnych decyzji w dziedzinie struktury i wspólnej produkcji broni³⁵. Pozostała jeszcze kontrowersyjna kwe-

³² „Le Monde” z 15-16 IX 1974; „International Herald Tribune” z 5-6 X 1974; „International Herald Tribune” z 7 XI 1974.

³³ „International Herald Tribune” z 5, 6 i 16 IX 1974; „Der Tagesspiegel” z 17 IX 1974; „International Herald Tribune” z 18 IX 1974.

³⁴ Pentagon doszedł do przekonania, że 7 000 głowic nuklearnych składowanych w Europie zachodniej — wobec faktu, że ZSRR posiada potencjał atomowy, który mógłby sparaliżować Europę zachodnią — jest nieskuteczne dla utrzymania wiarygodności odstraszania. Powinny więc wystarczyć nuklearne bronie taktyczne, o małej sile i w małych ilościach, jako *sui generis* element demonstracji politycznej; jest to tym bardziej uzasadnione, że stratedzy amerykańscy nie wierzą, aby na terytorium Europy zachodniej, mogło kiedykolwiek dojść do konfliktu nuklearnego. W ostateczności — według kalkulacji Pentagonu — siły amerykańskie dysponują wielogłowicową nuklearną bronią strategiczną typu *Posejdon*, zmontowaną na łodziach podwodnych. W tej sytuacji wycofanie większej ilości głowic z baz europejskich, poparte nadaniem większej siły ogniowej i sprawności bojowej jednostkom konwencjonalnym, leżało m. in. u podstaw nowych założeń strategicznych sekretarza obrony USA Jamesa Schlesingera („International Herald Tribune” z 23 IX i 18 X 1974; „Le Monde” z 24 IX 1974).

³⁵ Sojusznicy europejscy nie objawiali w tym okresie specjalnej troski o usprawnienie produkcji broni (koordynacja, standaryzacja, racjonalizacja) oraz związanego z tym podziału pracy. Narodowe ambicje oraz interesy partykularne utrudniały uchwalenie wspólnych założeń w tym kierunku. Zgłoszonych zostało np. 48 projektów szkolenia żołnierzy, z których

stia zwiększenia wkładów w potencjał zbrojeniowy NATO, wiążąca się z utrzymaniem obecności wojsk USA w Europie; tymczasem konieczność przekazania w 1974 r. 40 mld dolarów krajom-producentom ropy za paliwo, poważnie pomniejszyła zdolność płatniczą członków, szczególnie na cele obronne³⁶.

Jesienne sesje gremiów NATO zainaugurować miało posiedzenie Grupy Planowania Nuklearnego (*Nuclear Planning Group* — NPG) w dniu 7 listopada 1974 r., które wszakże nie doszło do skutku. Jako oficjalny powód podano ważne zajęcia ministrów obrony, wiadomo jednak, że bezpośrednią przyczyną była niepożądana obecność Portugalii, w której rządzie uczestniczył członek partii komunistycznej³⁷. Licząc na korzystny wynik portugalskich wyborów noszono się nawet z myślą odroczenia zebrania tej grupy, aż do wiosny następnego roku. Jednocześnie rozważano generalną kwestię, czy państwo, w którego skład rządu wchodzi komuniści może należeć do NATO³⁸.

W dniu 11 listopada 1974 r. rozpoczęła się w Londynie sesja parlamentarzystów Europy zachodniej zorganizowana w ramach sześciodniowego posiedzenia Zgromadzenia Północnoatlantyckiego; pierwsze trzy dni obradowało ono plenarnie, a kolejne trzy dni w komisjach. Grupę amerykańską reprezentowało 30 senatorów, z E. Kennedym, Jacksonem i Mansfieldem. Ogółem, obecnych było około 200 parlamentarzystów. Ciało to ma charakter doradczy, a jego uchwały w celu zatwierdzenia kierowane są do Rady Ministerialnej NATO. Na sesji poruszono m. in. problem energetyczny i związaną z nim kwestię składowania zapasów ropy naftowej (rezerwy na 90 dni). Debatowano nad środkami, które umożliwiłyby przeciwstawienie się potędze Związku Radzieckiego, zwłaszcza na odcinku sił morskich. Rozważano sprawę zakupu przez członków NATO nowego typu samolotu, w związku z zamiarem wycofania amerykańskiego *Starphitera*; dyskutowano także rolę i udział Francji w zbrojeniach. Analizowano sposoby i środki zapobiegania kryzysom gospodarczym w krajach Zachodu i możliwość zorganizowania wzajemnej współpracy w tej dziedzinie. Radzono także nad pomocą dla Cypru oraz nad solidarnym kontynuowaniem rozmów z krajami socjalistycznymi w ramach odbywającej się konferencji genewskiej (KBWE)³⁹.

Ministrowie obrony dziesięciu krajów Europy zachodniej (Belgii, Danii, RFN, Norwegii, Turcji, Grecji, W. Brytanii, Włoch, Luksemburga, Holandii) zebrali się w Brukseli w dniu 9 grudnia 1974 r. na sesji Euro-grupy (bez udziału Francji), by dyskutować na temat przyjęcia wspólnego programu produkcji broni na najbliższe 15 lat⁴⁰, po czym organizacja tej produkcji zostanie zakończona pełną standaryzacją

jedynie 10 okazało się realnymi. Na skutek braku koordynacji w produkcji broni, sojusz atlantycki tracił co roku efektywnie około 2 mld dolarów. Dla przykładu: w ramach wojskowej struktury NATO produkuje się 31 rozmaitych systemów broni przeciwzołgowych, a planuje się skonstruowanie dalszych 18 rodzajów. Niezupełnie powiązane są ze sobą systemy logistyczne oraz systemy dostaw materiałów i paliwa („Frankfurter Rundschau” z 14 IX 1974; „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 29 XI 1974).

³⁶ „International Herald Tribune” z 28 XI 1974.

³⁷ W tym gremium Portugalii należy do członków niestałych (na zasadzie rotacji), przy czterech członkach stałych (USA, RFN, W. Brytania, Włochy); Francja nie należy do tej grupy.

³⁸ „Le Monde” z 1 XI 1974.

³⁹ „Le Monde” z 14 XI 1974; „Der Tagesspiegel” z 15 XI 1974; „Frankfurter Rundschau” z 16 XI 1974; „Neue Zürcher Zeitung” z 18 XI 1974; „Die Tat” z 19 XI 1974.

⁴⁰ Tak np. do roku 1978 większość państw Euro-grupy otrzyma kompletny sprzęt elektroniczny. Już w r. 1975 wejdzie do służby liniowej 238 nowych samolotów patrolowych, 123 helikoptery, 10 niszczycieli, 2 okręty podwodne, szereg nowych okrętów patrolowych i pomocniczych, 536 czołgów, 1157 innych pojazdów opancerzonych, 1135 dział przeciwlotniczych, 1400 rakiet.

sprzętu wojskowego. Po wysłuchaniu sprawozdań z działalności poszczególnych podgrup krajowych oraz całej grupy stwierdzono m. in., że wydatki zbrojeniowe członków Euro-grupy zaplanowane na rok 1974 w kwocie 2 mld dolarów, wzrosły do 4,5 mld dolarów, czyli przekroczono je o 2 mld dolarów. Poruszono także kwestię zakupu nowego samolotu dla członków NATO, czym szczególnie zainteresowane są: Belgia, Dania, Holandia i Norwegia. Georg Leber (RFN) podkreślił konieczność podwojenia wydatków związanych z nowymi rodzajami broni, dodając krytycznie, że powietrzne siły sojusznicze dysponują 25 typami samolotów i 14 rodzajami czołgów, podczas gdy Związek Radziecki posiada jedynie trzy typy. Podobnie zresztą zróżnicowanie typów uzbrojenia i sprzętu wojskowego występuje także w innych rodzajach broni. Leber ostrzegł, że na odcinku broni konwencjonalnej kraje członkowskie Układu Warszawskiego uzyskały przewagę. Sesja odbyła się pod przewodnictwem Alv Jacoba Fostervolla (Holandia) w obecności sekretarza obrony USA — Jamesa Schlesingera i sekretarza stanu H. Kissingera⁴¹.

W dniu 11 grudnia 1974 r., zebrali się w Brukseli ministrowie obrony NATO na XI spotkaniu grupy planowania nuklearnego (czasowo odroczone), na którym dyskutowali zagadnienie dalszej strategii militarnej paktu północnoatlantyckiego; postanowiono stosować nadal układ klasycznej „triady”, polegający na wyważeniu sił konwencjonalnych oraz strategicznych i taktycznych broni atomowych. Przedmiotem dyskusji było założenie strategiczne wysuwane przez Jamesa Schlesingera (USA), zwłaszcza dotyczące posłużenia się taktyczną bronią nuklearną na każdym stopniu agresji oraz w zakresie jej zwalczania⁴².

Komitet Planowania Obrony (*Defence Planning Committee — DPC*) zebrał się w Brukseli w dniu 11 grudnia 1974 r., w obecności ministrów obrony, stałych ambasadorów przy NATO oraz szefów sztabu państw członkowskich sojuszu. Sekretarz generalny J. Luns omówił na wstępie ogólną sytuację paktu, a przewodniczący, sir Peter Norton (W. Brytania) — jego sytuację wojskową. Stan potencjału militarnego NATO w stosunku do sił Układu Warszawskiego był głównym przedmiotem dyskusji.

Jednym z zasadniczych tematów były również wyniki spotkania we Władystoku prezydenta Forda z sekretarzem generalnym Breżniewem. Omawiano problemy związane z wiedeńską konferencją *MURFAAMCE* i wysunięto postulat przestrzegania na niej przez Zachód wspólnej linii. Podczas sesji przyjęto do wiadomości sprawozdanie dotyczące wkładu europejskich członków NATO w obronę, a szczególnie w umocnienie sił konwencjonalnych oraz w usprawnienie nowych systemów broni (w lotnictwie, w zwalczaniu czołgów i łodzi podwodnych). Analizie poddano stan obrony południowego odcinka NATO (Morze Śródziemne). Podniesiono także kwestie związane z narastającą inflacją oraz jej wpływem na kształtowanie się cen surowców potrzebnych dla produkcji broni. Zarysowała się pałaca po-

⁴¹ „International Herald Tribune” z 10 XII 1974.

⁴² Nowe założenia strategiczne J. Schlesingera rozpatrzone będą na forum Komitetu Planowania Obrony wiosną 1975 r. Zarysowują się w tej kwestii dwa stanowiska: Stany Zjednoczone uważają, że dla strategii odstraszenia winno się wzmocnić komponenty konwencjonalne; więc powinno nastąpić powiększenie stanu wojsk konwencjonalnych (wzmocnienie klasycznej siły żołnierza od 3-5%). W ten sposób można by doprowadzić do ograniczenia składowanych w Europie ilości taktycznych broni nuklearnych. Stanowisko krajów Europy zachodniej jest inne: uważają one, że dalsza rozbudowa ilościowa wojsk konwencjonalnych nie może być podjęta ze względów psychologicznych, politycznych i finansowych. Szereg parlamentów europejskich wypowiada się raczej za redukcją narodowego stanu wojsk. Europejczycy twierdzą, że element nuklearny winien być szczególnie silny na terytorium europejskim, jako przeznaczony dla wsparcia obrony konwencjonalnej („Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 12 XII 1974).

trzeba szybkiego wprowadzenia standaryzacji w tej dziedzinie, połączonej ze specjalizacją i racjonalizacją, minister Georg Leber (RFN) przytoczył w swym wystąpieniu dane na temat wkładu obronnego Republiki Federalnej wskazując, że przeciętny obywatel przekazuje rocznie na ten cel 600 DM; ogółem RFN wniosła do NATO 35 964 mld DM; w roku 1974 udział jej wyniósł 4,9% dochodu narodowego brutto, w stosunku do 4,7% w roku ubiegłym. Na zakończenie Leber upomniął kraje członkowskie, aby na tym odcinku wyzbyły się tendencji egoistycznych i nacjonalistycznych. Przemawiał także J. Schlesinger, który stwierdził m. in.: „polityka odprężenia jest kontynuowaniem walki ideologicznej między komunistycznym mocarstwem a wolnymi narodami, lecz za pomocą innych środków”.

Jesienna sesja Rady Ministerialnej NATO odbyła się w dniach 12 i 13 grudnia 1974 r. w Brukseli, w obecności ministrów spraw zagranicznych krajów NATO i w zasadzie zakończona została już w pierwszym dniu jej trwania. Drugi dzień narad poświęcono sformułowaniu komunikatu. W wystąpieniach podkreślano istniejącą nadal spójnię sojuszu, poddano analizie stosunki Wschód-Zachód, wyrażając chęć kontynuowania polityki odprężenia i jego pogłębiania⁴³.

Tematem przemówień i ożywionej dyskusji były zagadnienia ekonomiczno-walutowe i wpływy obecnego kryzysu na gospodarki sojuszników. Wsuwano potrzebę zwiększenia wzajemnych konsultacji, w celu przewyżczenia stanu depresji gospodarczej. Ważne były wystąpienia ministrów spraw zagranicznych Kanady, Luksemburga, Holandii i Turcji, dotyczące genewskiej konferencji KBWE oraz wiedeńskich rozmów w ramach MURFAAMCE. Ostrej krytyce poddano stanowiska USA i Francji, które to państwa wyrażały opinię, iż konferencja będzie mogła się wkrótce zakończyć spotkaniem na szczycie. Jak bowiem oceniali uczestnicy dyskusji, trudno przyjąć, aby do wiosny 1975 r. zdołano zakończyć prowadzone w ramach konferencji debaty nad ważnymi kwestiami. Wątpliwości i zastrzeżenia wyrażali Gaston Thorn (Luksemburg) i przedstawiciel Belgii van den Stoel, mimo iż w swych wystąpieniach nie negowali uzyskanego w obu konferencjach postępu. Zaniepokojenie wyrażano także z powodu problemów związanych z zaopatrzeniem w paliwo, a zwłaszcza z powodu niezgodności stanowisk Stanów Zjednoczonych i Francji wobec przyszłej konferencji między krajami-konsumentami i producentami ropy naftowej. W związku z dyskusją nad tendencjami do redukcji wydatków na potrzeby wojskowe, Rada Ministerialna ustosunkowała się do prowadzonych aktualnie rozmów wiedeńskich. Ministrowie zabierający głos na ten temat podtrzymali wysunięty wcześniej projekt, aby w pierwszej fazie ogólnej redukcji najpierw nastąpiła redukcja jednostek USA i ZSRR. Przyjęto również do wiadomości sprawozdanie sekretarza obrony USA J. Schlesingera dotyczące założeń strategicznych na tle rozmów Breżniew-Ford prowadzonych we Władystoku, po których to rozmowach — jak oceniano — należy spodziewać się dobrych wyników. Poruszono także problemy związane z Berlinem Zachodnim, wynikające z postanowień czterostronnego porozumienia, łącząc postęp odprężenia w Europie z rozwojem sytuacji politycznej tego miasta. Podkreślając obawy spowodowane wydarzeniami na Bliskim Wschodzie, bardzo niebezpiecznymi dla sojuszu atlantyckiego, ministrowie zalecili stałej Radzie NATO prowadzenie w tej sprawie konsultacji i wywieranie nacisku na pokojowe uregulowanie konfliktu. Sekretarz J. Luns zdał także sprawozdanie na temat aktualnego stanu stosunków grecko-tureckich. Ponadto stwierdzono istotny postęp w dziedzinie ochrony środowiska ludzkiego, a także w dziedzinie wykorzystania energii słonecznej i ciepłej (pod ziemią), w walce z zatrutowaniem mórz

⁴³ „Bulletin” z 17 XII 1974.

(ropą naftową) oraz z zanieczyszczeniem powietrza i zaśmiecaniem aglomeracji miejskich.

W komentarzach do sesji Rady Ministerialnej NATO prasa brytyjska dość pesymistycznie stwierdzała, że właśnie w okresie odprężenia i w okresie kryzysu gospodarczego, tak mało dyskutuje się sprawę redukcji budżetów wojskowych, a jedyna nadzieja na pomyślne rozwiązanie tej kwestii dotyczy wzajemnej redukcji wojsk, co jest tematem odbywających się aktualnie rozmów we Wiedniu. Najdziwniejsze jednak — według tych samych głosów — że obecnie nadal wzrastają wydatki zbrojeniowe NATO, co z kolei podminowuje raczej jego siłę, aniżeli wzmacnia bezpieczeństwo i stabilność w Europie⁴⁴.

Jeszcze inny ton przebiegał w komentarzach zachodnioniemieckich. Podkreślano w nich niezwykłą jednomyślność koalicji rządowej i opozycji w sprawie konieczności utrzymania gotowości obronnej RFN. W związku z tym minister obrony G. Leber powiedział m. in., że podczas sesji Rady NATO wszyscy partnerzy sojuszu wyrażali chęć pokonania aktualnych trudności oraz zamiar dalszego wzmacniania siły obronnej paktu północnoatlantyckiego. Podczas debaty w *Bundestagu* minister H. D. Genscher bardzo optymistycznie ocenił sytuację w NATO, której to opinii nie podzielał rzecznik wojskowy CDU/CSU, Manfred Werner, mówiąc:

„postanowienia brukselskie nie odpowiadają powadze sytuacji. Kryzys surowcowy i 'broń naftowa' tworzą nowy wymiar zagrożenia. Dodatkowo komplikują sytuację wydarzenia na Bliskim Wschodzie. Solidarne wysiłki w kierunku przezwyciężania problemów energetycznych i gospodarczych przez kraje sojuszu atlantyckiego — stwierdził Werner — zadecydują także o ich przyszłości, podobnie jak zadecydują o niej również wysiłki militarne”⁴⁵.

REINTEGRACJA WSPÓLNOTY EUROPEJSKIEJ

Postępująca dezintegracja Wspólnoty Europejskiej wywołała wśród czołowych jej członków energiczne próby zaradzenia temu zjawisku. Dał temu wyraz kanclerz Schmidt, który wystąpił za bezwłocznym spotkaniem z nowo wybranym prezydentem Francji Giscardem d'Estaing, natrafiając z jego strony na pełne zrozumienie⁴⁶, podczas spotkania obu przywódców w Paryżu w dniach 31 maja — 1 czerwca 1974 r. Było to ich pierwsze spotkanie na szczeblu międzypaństwowym i miało na celu omówienie metod i środków zmierzających do powstrzymania niepomyślnych zjawisk ujawniających się we Wspólnocie Europejskiej. Poufnie prowadzone rozmowy — jak ogólnie określił kanclerz Schmidt — podkreśliły konieczność przestrzegania przez członków Wspólnoty zasad solidarności, świadczenia sobie wzajemnej pomocy i honorowania wspólnorynkowych reguł gry, przy jednoczesnym usprawnieniu funkcjonowania instytucji europejskich.

Po spotkaniu Giscarda d'Estaing ze Schmidtem dały się zauważyć pierwsze

⁴⁴ „Observer” z 15 XI 1974.

⁴⁵ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 16 XII 1974; „Frankfurter Rundschau” z 20 XII 1974; „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 20 XII 1974.

⁴⁶ Procesy dezintegracyjne wystąpiły na skutek wzrastającej fali inflacji i poważnych niedoborów w bilansach płatniczych, spowodowanych m. in. wzrostem ceny na ropę naftową. Także posunięcia poszczególnych partnerów Wspólnoty w zakresie ich polityk handlowych i walutowych służące ochronie własnych najczęściej partykularnych interesów, naruszyły spójność Wspólnoty, podobnie jak zapowiedź W. Brytanii ponownego negocjowania warunków jej przynależności do Wspólnego Rynku.

oznaki przełamania impasu i uaktywnienia działalności Rady Ministerialnej EWG. I tak, w początkach czerwca spotkali się w Bonn ministrowie spraw zagranicznych Wspólnoty, przyjmując zasady bardziej elastycznych konsultacji między „dziewiątką” a Stanami Zjednoczonymi. Mniej napięte stały się stosunki Wspólnoty z W. Brytanią, której rząd przyjął bardziej ugodowe stanowisko w sprawie warunków pozostania W. Brytanii we Wspólnym Rynku. Pogorszyły się natomiast we Wspólnocie partnerskie stosunki na tle polityki rolnej. Generalnie jednak biorąc, usprawniono konsultacje i koordynacje czemu służyła bezpośrednia współpraca szefów państw należących do Wspólnoty. Jednocześnie z dniem 1 lipca, na zasadzie normalnej półrocznej rotacji, przewodnictwo w instytucjach EWG przejęli przedstawiciele Francji.

W dniu 27 sierpnia Giscard d'Estaing oświadczył, że Francja zaproponuje niebawem środki zmierzające do politycznego zjednoczenia Europy. Oświadczenie to powitane zostało przychylnie, chociaż reakcja administracji amerykańskiej była bardziej chłodna niż pozostałych partnerów. W związku z wypowiedzią prezydenta Francji, w Bonn stwierdzono:

„Rząd wita wszelkie wysiłki zmierzające do osiągnięcia ekonomicznej i monetarnej unii Europy i popiera wszystkie inicjatywy, które zbliżają nas do zrealizowania unii europejskiej”⁴⁷. Wysunięty przez prezydenta d'Estaing zarzut, jakoby Stany Zjednoczone nie interesowały się losami integracji europejskiej został odrzucony przez prezydenta Forda, który oświadczył, że Stany Zjednoczone życzą sobie „owocnego i opartego na współpracy partnerstwa z Francją i Europą, lecz wymagać to będzie wzajemności ze strony partnerów”⁴⁸.

Kolejne spotkanie Schmidta z Giscardem d'Estaing odbyło się w dniu 2 września 1974 r., w Pałacu Elizejskim i poświęcone było ustaleniu dalszych wspólnych akcji umacniających integrację Europy zachodniej; rozmowy wypełniła wymiana poglądów na temat przyszłej unii politycznej oraz występujących w łonie Wspólnoty trudności gospodarczych. Obaj mężowie stanu potwierdzili zamiar zorganizowania w 1974 r. spotkania „na szczycie” przywódców państw EWG⁴⁹.

Ważnym wydarzeniem wśród wysiłków zmierzających do reintegrowania Wspólnoty było paryskie spotkanie na szczycie szefów rządów i państw „dziewiątki” w dniu 14 września 1974 r. Inicjatorem konferencji była Francja. Spotkanie nie miało charakteru oficjalnego ani spotkania „na szczycie” — nosiło charakter roboczy. Zajmowano się na nim węzłowymi problemami gospodarczymi i politycznymi Europy Zachodniej, a pośrednio było ono wyrazem braku zaufania dla biurokratyzowanego aparatu Wspólnoty, który często zajęty był mało ważnymi sprawami. Poufna dyskusja nie podlegała z góry ustalonemu porządkowi. Wiele uwagi poświęcono wzmocnieniu operatywności Rady Ministerialnej, przez ograniczenie stosowania na jej forum prawa weta; jak wiadomo, stanowiło ono zasadniczy powód uniemożliwiający sprawne funkcjonowanie Wspólnoty. Dyskutowano również możliwości poszerzenia uprawnień Parlamentu Europejskiego, zwiększenia efektywności prac Rady Ministerialnej (sugestie Francji), a także kwestie poszerzenia sekretariatu politycznego. Rozmowy dotyczyły również W. Brytanii, głównie jej uczestnictwa we Wspólnocie; Premier Wilson odmówił podejmowania dyskusji w tej sprawie na obecnym forum. Żadnych dalszych wiążących decyzji nie podjęto, chociaż — z drugiej strony — uzgodniono, że podobnego typu spotkania odbywać się będą

⁴⁷ „International Herald Tribune” z 28 VIII 1974.

⁴⁸ „Le Monde” z 29 VIII 1974; „International Herald Tribune” z 30 i 31 VIII 1974.

⁴⁹ „Le Monde” z 4 IX 1974; „Die Welt” z 4 IX 1974; „International Herald Tribune” z 4 IX 1974.

trzy lub cztery razy do roku. Przyjęto również projekt zwołania w niedalekiej przyszłości w Paryżu „szczytu dziewiątki”, co definitywnie potwierdzone zostanie podczas kolejnej konferencji roboczej w listopadzie⁵⁰. W związku z zarysowującym się spotkaniem „na szczycie” minister spraw zagranicznych RFN, H. D. Genscher konferował w Paryżu w dniu 9 listopada 1974 r. z francuskim ministrem spraw zagranicznych Sauvagnarguesem, a w dniu 10 listopada spotkał się z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych Callaghanem w Gymnick (RFN). W celu ustalenia porządku obrad, „szczytu paryskiego” w dniu 11 XI 1974 r. w Brukseli spotkało się 9 ministrów spraw zagranicznych, dyskutując również nad zagadnieniami instytucjonalnymi i gospodarczymi (inflacja, bezrobocie, zaopatrzenie w energię). Minister Sauvagnargues oświadczył podczas debat, że „[...] 'szczyt', jest konieczny, gdyż Wspólnota znalazła się w stanie kryzysu”⁵¹.

Według projektu francuskiego, przedmiotem narad podczas spotkania paryskiego miały być następujące sprawy: umocnienie spójności, zagadnienia dotyczące polityki energetycznej, regionalnej, gospodarczo-przemysłowej, ograniczenie prawa weta w Radzie Ministerialnej oraz kwestia bezpośrednich wyborów do Parlamentu Europejskiego. W ocenie komentatorów, projekt Francji stanowił odejście od jej stanowiska deklarowanego w latach sześćdziesiątych, kiedy to Francja zajmowała kluczową pozycję we Wspólnocie i domagała się przestrzegania suwerenności narodowej. Obecnie Francuzi dzielić się muszą przewodnictwem z Republiką Federalną. Wysunięty przez Francję projekt przyjęty został z dużymi zastrzeżeniami przez pozostałych członków Wspólnoty, którzy woleli, by „szczyt” zajął się raczej problemami ekonomicznymi, mniej natomiast kwestiami politycznymi. W pierwszych dniach grudnia ministrowie spraw zagranicznych Wspólnoty zakończyli przygotowania do spotkania w Paryżu⁵².

Paryskie spotkanie „na szczycie”, które jednocześnie stanowiło pierwsze posiedzenie „Rady Europejskiej” Wspólnoty, zgromadziło premierów W. Brytanii, Danii, Belgii, Holandii, Luksemburga, Włoch, Irlandii, kanclerza RFN i prezydenta Francji; miało charakter poufny i trwało trzy dni. Wydany po sesji komunikat liczący 14 stron głosił, że zarówno sprawy wewnętrzne Wspólnoty, jak i sprawy jej stosunków z krajami reszty świata stanowią jedną całość. W pierwszym dniu dyskutowano problemy instytucjonalne oraz kwestie związane ze zwalczaniem inflacji, przy czym obrady na ten temat przebiegały w nastroju minorowym. W drugim dniu dyskusja objęła wachlarz spraw związanych z problemami polityki energetycznej oraz regionalnej, a także zagadnienie uczestnictwa W. Brytanii we Wspólnocie.

⁵⁰ „Frankfurter Allgemeine Zeitung” z 16 IX 1974; „Le Monde” z 17 IX 1974.

⁵¹ „Frankfurter Rundschau” z 11 i 13 XI 1974; „Le Monde” z 12 XI 1974; „International Herald Tribune” z 12 XI 1974.

⁵² „Frankfurter Rundschau” z 26 XI 1974; „International Herald Tribune” z 28 XI 1974; „Observer” z 1 XII 1974; „Der Tagesspiegel” z 1 XII 1974.

Według oceny „Die Welt” z 7 XII 1974, rząd boński podczas „szczytu paryskiego” będzie dążył do tego, aby plan czasowy dla europejskiej unii politycznej, gospodarczej i walutowej nie został przesunięty; już bowiem na obecnym etapie winno się ulepszać współpracę polityczną.

W komentarzu „International Herald Tribune” z 9 XII 1974, poprzedzającym „szczyt paryski”, sceptycznie zwraca się uwagę na fakt, że w przeciwieństwie do poprzednich spotkań tego typu (Haga 1969, Paryż 1972, Kopenhaga 1974), brak obecnie dawnego „ducha europejskiego”, a w jego miejsce występuje nacjonalizm i partykularyzm. Aktualny kryzys ekonomiczny i energetyczny — według „IHT” — wzmocnił raczej więzy atlantyckie, aniżeli związki europejskie. Cios interesem Wspólnoty może zadać W. Brytania i kryzys energetyczny. Inflacja wraz z recesją posiały nacjonalizm. Ponadto Stany Zjednoczone nigdy nie robiły niczego, by wzmocnić Europę, a każda akcja podejmowana przez Europę oceniana była w USA jako działanie nieprzyjazne lub co najmniej nielojalne (polityka paliwowa, kwestia cypryjska).

W rezultacie postanowiono, że szefowie rządów spotykać się będą trzykrotnie w ciągu roku, tworząc Radę Wspólnoty, przy której działać będzie sekretariat administracyjny. Każdorazowy rząd państwa dzierżący przewodnictwo we Wspólnocie będzie rzecznikiem całej „dziewiątki”. Podjęto decyzje ograniczające wymóg jednomyślności w niektórych sprawach dotyczących Wspólnoty. Szefowie rządów uzgodnili, że należałoby możliwie szybko zrealizować bezpośrednio wybory do Parlamentu Europejskiego, mimo zastrzeżeń wyrażonych przez przedstawicieli W. Brytanii i Danii.

Najbliższym celem „dziewiątki” na odcinku gospodarczym będzie walka z inflacją i bezrobociem. Polegać ma ona na ożywieniu koniunktury gospodarczej, bez posługiwania się w tym celu posunięciami protekcyjnymi, co mogłoby wywołać reakcję łańcuchową; podjęte akcje wymagać będą z kolei solidarnego współdziałania i wzajemnych konsultacji. Z dniem 1 stycznia 1975 r. Wspólnota uruchomi Fundusz Rozwoju Regionalnego w kwocie 300 milionów jednostek rozliczeniowych (jednostka w przybliżeniu równa się 1 dolarowi).

Ożywiona dyskusja rozwinęła się nad problemem energetycznym i związanymi z nim kwestiami finansowymi, tak drastycznymi dla krajów-konsumentów ropy. Zasady współpracy między importerami i eksporterami ropy omówił kanclerz Schmidt, przy czym wiele niejasności w negocjacjach między krajami-konsumentami i producentami winno być wyjaśnić niedalekie już spotkanie prezydenta Forda z prezydentem Giscard d'Estaing, którego stanowisko w tej sprawie poważnie różniło się od stanowiska pozostałych krajów zachodnich. W kwestii przynależności W. Brytanii do Wspólnoty Europejskiej, uczestnicy konferencji paryskiej zlecieli instytucjom Wspólnoty, by wypracowały mechanizm korekcyjny, który mogłby znaleźć ogólne zastosowanie w obrębie organizacji europejskiej. Już po zakończeniu sesji okazało się, że premier Wilson nie tyle domagał się renegotjacji układu, ile ustalenia warunków, na mocy których W. Brytania będzie mogła uczestniczyć we Wspólnocie.

Trudno w ocenach paryskiego „szczytu” napotkać opinie i prognozy optymistyczne. Realnie oceniając wyniki konferencji, komentatorzy zachodniemieccy stwierdzają:

„Coś nadzwyczajnego z tego nie wyniknie; będziemy zadowoleni, jeżeli w przyszłości owe robocze spotkania szefów rządów Wspólnoty, organizowane trzy razy w roku, będą się nadal odbywały”. I dalszy komentarz: „Nie należałoby się dać zwieść potokiem słów zawartych w komunikacie. W rzeczywistości niejednomyślność rządów nie została w najbardziej istotnych sprawach usunięta [...]. Istnienie wspólnoty zależeć będzie od dobrej woli jej najmocniejszego członkowskiego ogniw, które z powodu Berlina Zachodniego i pod względem obrony skazane jest na Stany Zjednoczone, i to co najmniej tak długo, jak długo nie istnieje żadna zachodnioeuropejska alternatywa; Bonn nie ma innego wyboru. Ośmiu pozostałych musi wybierać: czy wolą bezpośrednią kuratelę Waszyngtonu czy szanse na późniejszą samodzielność Europy zachodniej”⁵³.

Koła francuskie oceniły natomiast, że skromny sukces uzyskany podczas spotkania zawdzięczać należy koncesjom francuskim. Dotyczyły one zwłaszcza W. Brytanii; umożliwiły utworzenie mechanizmu, który ułatwi zredukowanie wkładu tego

⁵³ „Frankfurter Rundschau” z 11 i 12 XII 1974.

państwa do budżetu Wspólnoty⁵⁴. Jak stwierdził w swym komentarzu „International Herald Tribune”, fakt utworzenia wspomnianego mechanizmu pozwoli premierowi Wilsonowi zwrócić się do społeczeństwa brytyjskiego z apelem, by głosowało za uczestnictwem we Wspólnocie⁵⁵.

WIZYTY, MANEWRY, INNE SPRAWY

W trzeciej dekadzie lipca 1974 r. przebywał w kilku krajach z wizytą sekretarz skarbu William Simon, omawiając z kołami rządowymi problemy gospodarcze i energetyczne; m. in. podczas swego tournée zatrzymał się w Egipcie, Izraelu, Arabii Saudyjskiej, Kuwejcie, RFN (w dniach od 22 do 23 czerwca 1974 r.) a także we Włoszech, Francji i W. Brytanii. W RFN min. Simon odbył rozmowę z Kanclerzem Schmidtem, z min. finansów Apelem i prezesem Banku Federalnego Karlem Klasenem; jego rozmowy oceniono jako dalsze usprawnienie procesu konsultacyjnego między USA a Europą zachodnią oraz jako próbę koordynacji i potwierdzenie chęci prowadzenia wspólnych akcji w sytuacjach kryzysowych⁵⁶.

Manewry w rejonie Szlezwiku-Holsztyna (zapoczątkowane 6 września) objęły 40 tysięcy żołnierzy, w tym 26 tysięcy żołnierzy *Bundeswehry*, 7 tysięcy brytyjskich, 7 tysięcy duńskich i pewną liczbę wojsk amerykańskich. W manewrach uczestniczyło także osiem tysięcy pojazdów mechanicznych oraz 2,5 tysiąca czołgów. Akcje ćwiczebne wspomagane były jednostkami morskimi i lotniczymi W. Brytanii, Danii i RFN. Celem manewrów było: „odparcie niespodziewanego ataku”⁵⁷.

W dniach od 16 - 27 września 1974 r. zorganizowano na Kanale la Manche, na Morzu Północnym oraz na terytoriach przyległych manewry pod kryptonimem *Nordliche Zusammenschluss*, w którym udział wzięło 750 samolotów a także około 200 okrętów należących do Belgii, Danii, RFN, W. Brytanii, Kanady, Holandii, Norwegii i USA⁵⁸.

Przewodniczący DGB Heinz Oskar Vetter podważył opinię Amerykańskiej Izby Handlowej, jakoby prawo współdecydowania (*Mitbestimmung*) zagrażało interesom amerykańskim w Republice Federalnej. Takie twierdzenie określił Vetter również jako ingerencję w wewnętrzne procesy Niemiec Zachodnich, przypominającą intencje kolonizacyjne⁵⁹.

Cztery państwa NATO (USA, W. Brytania, Turcja i Włochy) przeprowadziły w dniach od 9 do 16 września 1974 r. manewry morskie we wschodnim rejonie Morza Śródziemnego; w związku z tym wydarzeniem zgłosiła protest Jugosławia, określając ćwiczenia jako „bezpośrednie zagrożenie dla [jej] bezpieczeństwa, niezależności i interesów”⁶⁰.

Rząd RFN zarzucił Stanom Zjednoczonym, że agenci CIA prowadzą działalność wywiadowczą na terenie RFN. Jeden z nich inwigilował w Republice Federalnej oficjalnych działaczy radzieckich, którzy spotykali się z jedenastu posłami do *Bundestagu*. Goście radzieccy byli członkami grupy parlamentarnej, utworzonej po wycie posłów zachodnioniemieckich w Moskwie w 1973 r. Poinformowana o dzia-

⁵⁴ „Le Monde” z 12 XII 1974.

⁵⁵ „International Herald Tribune” z 11 XII 1974.

⁵⁶ „International Herald Tribune” z 27 VII 1974.

⁵⁷ „Der Tagesspiegel” z 6 IX 1974.

⁵⁸ „Der Tagesspiegel” z 14 IX 1974.

⁵⁹ „Der Tagesspiegel” z 16 X 1974.

⁶⁰ „Neue Zürcher Zeitung” z 18 XI 1974.

łalności agentów CIA ambasada amerykańska w Bonn przyrzekła odwołać jednego z nich, lecz następnie nie wywiązała się z tego zobowiązania. Wspomnianego agenta oskarżono również o stosowanie podsłuchu telefonicznego wobec polityków zachodnoniemieckich ⁶¹.

* * *

W drugim półroczu 1974 r. stosunki RFN — USA kształtowały się pomyślnie, co m. in. wyraziło się wzrostem znaczenia Republiki Federalnej w partnerstwie i sojuszu obu krajów. Na taki rozwój sytuacji złożyło się kilka czynników; przede wszystkim jednak dobra pozycja RFN (w porównaniu z innymi członkami sojuszu) na odcinku gospodarczym i walutowym, związana z pragmatyczną indywidualnością nowego kanclerza Helmuta Schmidta i jego sztabu ministrów resortowych. Owe elementy w obliczu kryzysu wewnętrznego Stanów Zjednoczonych (afery „Watergate”, ustąpienie prezydenta Nixona i objęcie władzy przez prezydenta Forda, recesja gospodarcza i bezrobocie) podniosły rolę i znaczenie Republiki Federalnej. Na wzrastający prestiż Republiki Federalnej złożyło się także kilka spektakularnych wydarzeń politycznych. I tak w krytycznej fazie dezintegrowania się Wspólnoty Europejskiej, Kanclerz Schmidt wspólnie z prezydentem Giscardem d'Estaing zainicjował akcję służącą odnowie procesu jednoczenia Europy zachodniej. Rola kanclerza w pokonywaniu oporów i licznych zastrzeżeń podczas prowadzonych negocjacji wystąpiła bardzo wyraźnie, przynosząc Niemcom Zachodnim duże uznanie. Było ono tym bardziej uzasadnione, że w tej wysoce skomplikowanej kompanii prowadzonej w łonie Wspólnoty Europejskiej, rząd boński potrafił zachować umiar, by nie zadrażnić swych stosunków z Waszyngtonem, którego polityka wobec Wspólnoty (zwłaszcza ze strony sekretarza stanu H. Kissingera) nie zawsze była i jest klarowna. Pozycja Republiki Federalnej a szczególnie kanclerza, ujawniła się także w mediacjach (dobre usługi) między prezydentem G. Fordem a prezydentem Giscardem d'Estaing w sprawie ustalenia wspólnego stanowiska podczas mającej się odbyć w Paryżu konferencji między importerami ropy a krajami producentami ropy (OPEC). Talent polityczny kanclerza i rola RFN ujawniła się szczególnie podczas jego grudniowej wizyty w Waszyngtonie. Po raz pierwszy kanclerz RFN wystąpił w USA o nic nie prosząc, lecz odwrotnie, przybył jako gość mający swemu gospodarzowi wiele do zaoferowania, służący mu fachową radą na temat naprawy gospodarki amerykańskiej, znajdującej się w stanie recesji. Wreszcie, w okresie niemiernie napiętych stosunków gospodarczo-walutowych, politycznych i zbrojenio-obronnych między Europą zachodnią a Stanami Zjednoczonymi, postawa i stanowisko Republiki Federalnej pozostawały wobec partnera amerykańskiego zawsze jednoznaczne. Było tak zwłaszcza na odcinku obronnym sojuszu atlantyckiego; tu postawa i wkład Republiki Federalnej (zwłaszcza w dziedzinie zbrojeniowej) były i są wyjątkowo stabilne. Podobnie w łonie Wspólnoty Europejskiej, poszukującej nadal swej tożsamości i osobowości, jedynie Republika Federalna (ze względów strategiczno-ideologicznych) w każdej sytuacji skłonna była udzielić priorytetu sojuszowi atlantyckiemu i deklarowała pełną wierność wobec amerykańskiego partnera, starając się umiejętnie pogodzić własne, partykularne interesy atlantyckie z żywą i praktykowaną solidarnością z interesami Wspólnoty Europejskiej.

Marian Jaśkowski

⁶¹ „International Herald Tribune” z 2 XII 1974.